

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
w kwartalną 3 złr 75 centów
w półroczną 7 złr 50 centów
w roczną 14 złr 50 centów
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 5 złr — et
do Rzeszy niemieckiej 6 złr 15 gr
do Francji i Anglii 8 złr 60 gr
do Włoch 9 złr 60 gr
do Belgii i Szwajcarii 10 złr
do Turcji i Egiptu 12 złr

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Biuro Administracji i Redakcji przy ulicy Nowej, pod liczbą 10. KAWIE: Księgarnia Józefa Czercha w r. 10. RYBY: na ciele Francji i Anglii i w. p. p. RACZKOWSKI, rue du pont de Lodz Nr. 1. W WILNIU: p. Haasestein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. I. A. Oppel, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasestein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukowym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe omieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopłacone nie uważa się za frankowane.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów, d. 10. Intego.

(§ 19. konstytucji grudniowej, a nowy gabinet. — Głosy pism o nowym gabinecie.)

W całym akcie utworzenia gabinetu Hohenwartha, w poprzedzających go i towarzyszących mu do dzisiaj okolicznościach, jedno jest tylko pocieszające, a to, że klika centralistyczna została osłabiona, że zerwały z nią takzwane sfery decydujące, t. j. korona, kanclerz państwa i minister-przydent węgierski. Jeżeli myśl ta będzie poprowadzona energicznie i zrezygnuje, to walka, którą niezawodnie wytoczą rozstrzygnięcia centralistów i prusofilów, ażeby zorganizować ich i na zawsze pozbawić, a wtedy skonsolidowanie stosunków wewnętrznych Przedlitawii pójdzie tym samym trudnym, ale niepięknym trybem, co skonsolidowanie wewnętrzne krajów korony węgierskiej. W przeciwnym razie ruina Przedlitawii jest prawie niezawodną — chyba żeby liczone znowu na jeden z tych dziwnych wypadków które dotychczas zwykły z ostrożnej toni ocalały monarchię Habsburgów.

Ze sposobu, w jaki przeprowadzono utworzenie nowego gabinetu, można wnosić, że sfery decydujące tylko z hr. Hohenwarthem układały listę i program, a następnie tylko przyjęli posady i program. Hr. Hohenwarth nie pierwszy raz występuje na czele planu rządów przedlitawskich. Już na wiosnę r. 1870, kiedy był posłem w Monachium, rokowano z nim względem objęcia rządów, celem przeprowadzenia ugody wewnętrznej, która była głównym pragnieniem korony. Skutkiem zdrady jednak i intryg wiedeńskich mętów stanu, rozbiły się te rokowania, i p. Potocki przyszedł do stera. Jestto zatem w istocie powrót do dawnej kombinacji i do dawnego zamiaru — przeprowadzenia ugody wewnętrznej, na tej samej drodze, t. j. danej konstytucji, tylko różniący się co do narzędzi wykonawczych. Ze cel i sposób jest ten sam, dowodzi tak list cesarza do hr. Hohenwartha, jak program ministerjalny, a mianowicie powołanie się na § 19. ustawy zasadniczej z d. 21. grudnia 1867 o powszechnych prawach obywateli, sprzeczny z duchem i literą dyplomu paryskiego. Ten § 19. brzmi:

„W ystkie plemiona, w państwie się znajdujące, są równoprawne i każde plemię posiada nieodzowne prawo strażenia i pielęgnowania swej narodowości i języka.

„Państwo uznaje równoprawność wszystkich używanych w kraju (landes-üblichen) języków w szkole, urzędzie i życiu publicznym.

„W krajach, w których kilka plemion zamieszkuje, publiczne zakłady naukowe tak mają być urządzone, aby bez używania przymusu do nauczania się drugiego języka krajowego każde z tych plemion otrzymało potrzebne środki do kształcenia się we własnym języku.

Drugi następ dyplomu październikowego co innego powiada (ustęp 3):

„Dla dobra Naszego Domu i naszych poddanych poczynamy sobie za obowiązek monarchy, utrzymać potęgę monarchii Austriackiej i nadać jej gwarancję bezpieczeństwa w ustanowionych jasno i dokładnie stosunkach prawnych i w zgodnym wszystkich żywiołów współdziałaniu. Te zaś gwarancje podać

mogą w całej objętości takie tylko instytucje i stosunki prawne, które zarówno odpowiadają historycznej świadomości prawa i istniejącej różnicy Naszych królestw i krajów, jakoteż wymaganiom ich jednoci i nietykalnego silnego związku.

Już na pierwszy rzut oka wpada na mącalny fakt, że § 19. ustawy z 1867 roku jest wypaczeniem zupełnym zasady, w 3. ustępie dyplomu październikowego ustanowionej i poręczonej, że jak dyplom ten daży do spójnienia królestw i krajów, a przeto i całego państwa, tak ów § 19. rozbiła je na królestwa i kraje, a gdy w duchu tego § 19. postępowano, więc też sprowadzono państwo do tego rozstroju, jaki jest obecnie, i który w państwie konstytucyjnym zmusił do utworzenia rządów, z konstytucjonalizmem całkiem sprzecznych. Jeżeli zatem nowy gabinet działał myśli w duchu § 19., który np. w Czechach doprowadził do przymusowego uczenia się języka niemieckiego w szkołach ludowych, to napotka nietylko na opór już gotowy centralistów, ale i reszty ludów i stronnictw, które w jawnych, niejednokrotnych aktach sejmowych domagają się powrotu do dyplomu październikowego. Wtedy nadzieja lepszej przyszłości, wiara w rząd i koronę upadnie z kretelem i pozostanie chyba tu i ówdzie martwe przywiązanie do dynastji, dla niej i dla państwa na nie nieprzydatne.

Byłaby niejaka nadzieja w poruszonemu ustępie programu ministerjalnego, gdy powiada, że ministerjum nowe na gruncie istniejącej konstytucji „podawać będzie rękę wszystkim uprawnionym życzeniom, i konsekwentnie starać się będzie o pojednanie przez to przedewszystkiem, że zasadnicze ustawy państwowe, a mianowicie artykuł 19. o powszechnych prawach obywateli, wszystkim plemionom zupełnie równoprawnie gwarantując, nie tylko według litery, ale i według ducha do zupełnego doprowadzić wykonania.” (Tak ten ustęp brzmi dosłownie). — Otóż dyplom jest składową częścią konstytucji istniejącej, i nie luźne plemiona, ale prawa historyczne królestw i krajów są według dyplomu uprawnione, a § 19. doprowadzić do zupełnego wykonania także według ducha konstytucji, znaczy wykonać go w myśl dyplomu październikowego. Można się zatem spodziewać, że nowy gabinet w tym też kierunku pójdzie w sprawach prawno-politycznych Przedlitawii. Są też między ministrami mgłowie, których przeszłość tego spodziewać się może. Ale jest to przeszłość dość dawna i samo zresztą ministerjum w programie swoim odczytała niecierpliwość obywateli do swoich czynów. A więc poczekamy! Na razie nie mamy do nowego gabinetu ani miłości ani nienawiści, ani wiary, ani nieufności i tak samo witać je, z wyjątkiem centralistów organa wszystkich innych ludów i stronnictw.

Ultramontański i konserwatywny Vaterland wykazuje, że w samej rzeczy Wiener Ztg może nowych ministrów zwać nieuprzedzonymi osobistościami wobec teraźniejszego zakłócania położenia; bo z wyjątkiem Holzgethana jest to gabinet zupełnie nowy, za den z ministrów nie figurował dotychczas na

listach kandydatów ministerjalnych, żaden w ogóle nie grał roli politycznej, nie brał udziału w walkach politycznych, żaden nie był członkiem Rady państwa lub sejmów. Vaterland cieszy się, że program nowego ministerjum podniósł ideę austriacką, i jest w tym względzie pierwszym aktem urzędowym. Tosama powiada Tagespresse, która nie jest ani ultramontańska, ani konserwatywna. Powiada ona: „Stano, który nowe ministerjum podniósł, jest austriacki, jest to nasz sztandar. Po raz pierwszy słyszemy rząd przedlitawski, obwieszczać, że chce być rządem prawdziwie austriackim. Tylko o to chodzi, co rozumie pod wyrazem: austriacki; czy nie myśli on o reakcji, czy jest dość elastycznym do „rozwoju liberalnego” i dość silnym do „pojednawczości”. Jeżeli sztandar ów nie jest obłądny, to dzień 4. lutego będzie nam miłą rocznicą, i rząd znajdzie najskuteczniejsze poparcie owych milionów Austriaków, którzy doś są silni do skutecznego opędzenia się wszystkim wrogom ojczyzny wewnętrzny i zewnętrzny.” Dodamy, że Tagespresse jest patriotką niemiecką, ale nienawidzi Prusaków.

Stara i Nowa Presse są rozjątrzone. Pierwsza dowiekuje, druga z całym patosem krzyczy przeciw „gabinetowi Habietnek. Jireczek”, jako gabinetowi antynieuropejskiemu, czeskiemu. Obie powiada, że ministerjum to nietylko nie stoi ponad stronnictwami, ale należy do wyzyskującego narodowości i politycznego stronnictwa. Obie spodziewały się gabinetu urzędowego, ale nigdy z takich żywiołów złożonego. Obie nigdy się nie spodziewały czegoś podobnego po zwycięstwach oręża niemieckiego i po zwycięstwie polityki pruskiej w delegacjach. Nowa Presse pisze literalnie: „Wszystkie nasze władze dachowe stają się, całe nasze uczucie wydrza się przedewszystkiem przed tem, że sprawę oświaty Austrii, że całą Austrię wydano w ręce takiemu Jireczkowi.” Obie Presse zapowiadają nowemu gabinetowi zwycięską walkę od centralistów, od węgierskiej Rady państwa i sejmów, i zapowiadają, że ten gabinet nie jest jeszcze miesiącem reakcji, ale jej przedwzrostem, Janem Chrzcicielem. Wyznają, że wypadła ręce załamywać nad napadkiem Potockiego, a nawet Taafego i Petriego.

Z pism czeskich, Politik ani słowem nie mówi o nowym gabinecie, a Narodni Listy po długich wywodach, że centralizm upadł wreszcie i prusofilie ponieśli klęskę, oświadczają: „My wyłącznie i jedynie wyglądamy, jakie stan wisko nowy gabinet zajmie wobec prawa politycznego korony czeskiej.” Zdaniem ich, jest to gabinet konserwatywny, a o pracach Habietnika i Jireczka na polu czeskiej literatury nie nie wspomina; nie uważają ich za Czechów, zapewne dlatego, że nie należą do deklarantów i zostają w służbie austriackiej. Mimo to donoszą do Starej Presse z Pragi, że Czesi gratulowali tak ojen Habietnika, który jest naucejcielem parafalnym w Pradze, i rodzinie i p. Szafarzyka, z którą Jireczek, jako zięć tegoż się spokrewnił.

Półrządowe organa nie nie mówią o nowym gabinecie, tylko przesadzają się w pochwałach dla p. Potockiego.

tym przybytku sztuki podczas jednego styczniowego wieczora.

Anger deklamował wiersz napisany przez Leconte de Lisle p. t. „Koronacja Paryża”. Koronacja nazwanem zostało bombardowanie niemieckie. Cierpienia, jakie Paryż przetrzymał, namiętnie go na króla miast.

Saint Germain przeczytał humorystyczny satyrę utworu Vanilla p. t.: „Le Bavaois et Marguerite Schneider”. Jakaś błękitnooka Małgorzata, dowiedziawszy się, że jej kochanek poszedł bronić Niemiec do Paryża, o którym słyszała, że ma dużo sklepów jubilerskich, napisała do niego z cichej podłogi pejskiej wioski miłośny list, zakończony przemówieniem się o brylantowe koleczyki, które łatwo mu będzie, jak myślała, zdobyć przy rabunku Paryża. W jednej z bitew Francuzi zabrali tłustego Bawara do niewoli i znalazłszy na jego piersiach sentymentalny list Małgorzaty, zrobili z niego dowiepną na Niemców satyrę.

Wiersze patriotyczne początkującego poety: Les Soldats de 1792 i Chępli Ardeńczy 1870, sławiące męstwo francuskie i zagrębiając do obrony ojczyzny, wywołały nadzwyczajny zapal w publiczności. Nowy wiersz starego Wiktora Hugo p. t. Ojciec i córka przynęto grzotom okasków. Niemniej się podobna namiętna balada przez osiemnastoletniego, utalentowanego a dotąd nieznanego poety napisana p. t. Nauczyciel. W wiejskiej szkółce bakałarz wszechwładny w sercu działy wieczną nienawiść do Niemców, oraz młoda wdowa piękna zamyśla kochać go, a sam Niemowół osieroczone, są przedmiotem owej balady.

Gdy po teatrach rozlegały się głosy bojowej poezji, miotające krwią, buczące niea-wiścią, jak bębny wśród bitwy, tłumy ludu zalegały świątynie. W nieszczęściu stał się Francuz pobożnym. Do patronki Paryża zarządzone publiczne dziesięćdniowe modły. Podanie przypisuje wstawieniu się tej świętej niejednokrotną pomoc w dawnych wiekach

Pokój.

Gambetta nie otrzymał od rządu paryskiego dymisji, lecz sam, widząc obok siebie ciągłe odstępstwa współpracowników i wzrost gwałtowny reakcji, rzekł się kierunku nad sprawami Francji. Ministerjum zaś p. Arago jest zadowolone, że walka dalej prowadzona nie będzie. Nowy reprezentant rządu obrony krajowej dla stronnictwa Gambetty zrobił ustępstwa, zatwierdzając niewybieralność członków wszystkich dynastji upadłych, dając jednak będzie do porozumienia z najazdem, do zagłuszenia objawów wojowniczych w narodzie. Bismark ma więc znów prawo do tryumfowania. Francja jest dziś uległa jego rozkazom.

O rezultacie wyborów nie mamy jeszcze wiadomości. O ile można jednak wnosić z agitacji przedwyborczej, to stronnicy Bonapartego najmniej mają szans powodzenia. W prowincjach zajętych przez najazd Orleański, protegowani podobno przez Prusaków, znajdują, jak się zdaje, najwięcej zwolenników. W południowej zaś Francji republikańskie liczą na znakomitą większość. Gdyby jednak nawet w konstytucji udało się zapewnić dla republiki przewagę głosów, to i wówczas jeszcze znaleźć naczelnik pruskiej dyplomacji środki obalenia rzeczywistej i ustanowienia rządu według myśli swego monarchy. Zapowiedź, że w razie wzmocnienia się anarchii, przez którą hr. kanclerz niewątpliwie rozumie wzrost sił republikańskich, rząd pruski w porozumieniu z innymi rządami zawyrokują, kto ma rządzić Francją, jest tak elastyczna, że w każdej chwili pod pretekstem choćby zaburzeń przez niego wywołanych, naród francuski może być pozbawionym prawa stanowienia o sobie.

Biedna Francja! Do niedawna miała ona jeszcze głos przeważny na sprawy europejskie, w niej widziały ucieczkę ludy ciemniejsze, a dziś na łasce pozostaje swych nieprzyjaciół. Francja, około której kupili się wszyscy słabi, w niej ufnosć pokładali, nie pojęła swego posłannictwa, obecnie też upada pod naciskiem swych błędów. Nie chciała ona użyć w nieszczęściu innym, zgrupować około siebie siły osłabione przez rządy zaborcze, sympatje zaś słabych do niej skierowane i przeświadczenie ogólne, że Francja jest przewodniczką na polu swobody, rozbudzała jej nieprzyjaciół pośród państw absolutnie rządzonych; gdy więc wojna

przez nieprzyjaciół obleganym Paryżowi odnowie bomb. W ię w tym strasnym docisku spieszyli do jej świątyni pobożni i chorągiewkami wiejskich kociółków, z którymi okoliczna ludność sechroła się do Paryża. Tu pieśni religijne, tam pieśni wojenne, a nad głowami śpiewających grała trzaskająca muszka bomb. Główni (dłuznicy) zaś paryscy tymczasem bez żadnej troski przebiegali ulice, krzycząc na idących: „nachyl się, nachyl bomba leci, bomba! a plat ventre.” A gdy przechodząca kobieta ze strachu płakiem padła na bruk, myśląc, że tym sposobem ochroni się od bomby, mali urwisze skacząc na około śmieli się do rozpunku.

W obłożonym Paryżu wychodziło codzień 60 gazet. Niektóre drukowane były na papierze książkowym, inne na papierze, jakim cukier obwijają albo też na kolorowych arkuszach. Brak papieru był ogromny i trzeba było nie łać koncepta, ażeby mu zaradzić. Te dzienniki, które dawniej najgorliwiej gardłowały za cesarstwem, oświadczały się najenergiczniej za republiką. Redaktorowie, którzy jakby o szczęściu marzyli o zaproszeniu do Tnilerjów i o legii honorowej, pozowali się na republikańskich Katonów i nieustannie wymyślali na dwór, dworzanów, na Bonapartystów oraz Orleanistów.

Jakkolwiek prasa paryska w publicznym charakterze wysłachetniała i groza położenia nie dozwoliła jej spaść napowrót w ton figarowy, jednakże nie stała ona na wysokości wypadków. Namietność nieczem niemiarkowana, nieostrożność wobec nieprzyjaciela, który przez cztery przeszło miesiące czujnie jak wąż poza bramami stolicy czuwał i każdy szelst, każdy głos, jaki ztamtąd docho-dził, ciekawie chwytając — cechowała prasę paryską nawet podczas oblężenia. Nie opuszczał ją także lekkie dowiep, którego się Francuz nigdy nie może pozbędzie.

Ów dowiep widzimy także w prasie francuskiej jeńców, pozamykanych w niemieckich fortecach. Złoty się atoli wyraził, nazywając te produkcje niewoli prasą. Nie są one bowiem drukowane, ale tylko pisane, podobnie jak pomiędzy wygnańcami polskimi, zesłanymi do kopalni nierzeczylich.

Pomiędzy jeńcami w Spandawie wychodzą dwa pisane dzienniki. Jeden Causeries drugi Prométhée. Oba są pełne humoru i dopuszczają się ironii nawet z siebie samych. Mały wstępny artykuł: „O nudach”, wybornie napisany. Ilustracje do teatru w obozie: Toilette de la jeune première, zdolne są roz-weselić. Nie brak tam jednak i poważniejszych rzeczy. Wiersz a nos bienfaitrices jest rozrzucający.

Powróćmy znowu do poezji. Na zakończenie niech powiemy, że pełen entuszu i poważny Victor de Laprade, członek francuskiej Akademii, nastroił także lirę swoją na ton bojów i mordów. W utworze zatytułowanym: A Guillaume, w ciągu 125 aleksandryjskich wierszów wieje namietnością Tyrtuszową. Przeklina Wilhelma, nie nazywa go królem ale bandytą. Nie jestes mój godnym, aby powstała przeciwko tobie Joanna d'Are, zasłużyłaś aby droga Charlotta Corday w piersiach twoich sztylet utopila. Gdy księżę sginiesz podobna śmiercią, jak demagog niegdyś „ja, kochany Laprade, poeta i chrześcijanin, klasnę z radości w obie dłonie.”

Straszniemi musimy być cierpienia Francji, jeżeli człowiek taki jak Laprade, bogobojny i cichy, wydał z siebie głos królowej. Nienawidź jest złem nasieniem. Szczęśliwy naród, którego poeci wśród rozrywających dążeń nieisków, nie jędeż zemsty, ale ideał miłości nad narodem utrzymują. Polscy poci budzili do boju i zwycięstw samą miłością ojczyzny. Ten zemsta był w ich sercach dźwiękiem przemijającym. Ból nie zamienił się na siłę wywracającą moralność i dlatego miłość ojczyzny Polaków jest siłą żywotną, ideą budującą i fundamentem trwałym wśród najrozmaitszych burz w narodzie

dzisiejsza wybuchła, nieprzyjaciół złamał jej siły, nikt nie pospieszył na pomoc, bo Francja istotnym swym sprzymierzeńcem zorganizować się przedtem nie dopomogła. Niechajże więc przynajmniej ubiegłe doświadczenie, tak drogo opłacone, nie przemienne w przyszłej pracy Francuzów bez rezultatu. Tęgo życzymy nieszczęśliwym patriotom francuskim, duchowym braciom naszym, do których zbliża nas dziś jeszcze oprócz dawnej przyjaźni ból i wspólne hasło: praca dla odzyskania sił, mających zniweczyć rządy najazdu.

Kronika wojenna.

Proklamacja rządu paryskiego do współobywateli, przedstawiająca powody kapitulacji Paryża, brzmi w tekście dosłownym:

Obywatele! Chcemy powiedzieć Francji, w jakim położeniu znajdował się Paryż w chwili napadu, i jakie asilowania poprzedziły ten upadek.

Oblężenie trwało od 16. września do 26. stycznia. W tym przeciągu czasu, z wyjątkiem kilku depech, żyliśmy w zupełnem odrozdzeniu od świata. Cała męska ludność dojrzała ujęła broń, i dnie poświęcała ćwiczeniom, nocne straże na walach i w przedmieściach.

Naprzód zabrakło nam gazu, i każdy wieczór pograżał miasto w ciemnościach; potem nastal brak drzewa i węgla. Od miesiąca października potrzeba było dodawać mięso końskie do mięsa w jatkach sprzedawanego; począwszy od 15. grudnia pozostawało już tylko to pierwsze mięso.

W przeciągu sześciu tygodni Paryżanie karmili się tylko 30 gramami końskiego mięsa dziennie na osobę, od 18. stycznia chleb, w skład którego żyto wchodzi, do tego jeszcze tylko w trzeciej części, udzielany był po 300 gramów dziennie, co stanowi razem pokarm dla zdrowego człowieka 330 gramów. Śmiertelność, która wynosiła 1500, pod wpływem stałej gorączki i różnorodnego niedostatków, przechodziła liczbę 5000. Nie było mienia, któregoby cios nie dotknął, nie było rodziny, któraby żałoby nie nosiła.

Bombardowanie trwało miesiąc, i zburzyło miasto St. Denis i prawie całą część Paryża, położoną na lewym brzegu Sekwany.

W chwili, kiedy opór nasz ustał, wiedzieliśmy, że armie nasze odechnięto ku granicom, i że już te armie nie mogą nam przyjąć z odsieczą. Armia paryska, wspierana przez gwardję narodową, która odważnie walczyła i straciła wielu ludzi, próbowała 19. stycznia wywieźć, którą wszyscy nazywali czynem rozpacz. Pokuszenie się to, które miało na celu przebiec linij nieprzyjacielskich, nie udało się tak samo, jakby się było nie udało wszelkie pokuszenie się nieprzyjaciela ku przełamaniu naszych linij.

Mimo szaleńczej gwardji narodowej, która radząc się tylko swojej odwagi, oświadczyła, że jest gotową do nowego boju, nie

Ze świata.

(Artyści francuscy podczas wojny. Dwie wille. Pobożność. Głami. Prasa w Paryżu i w Spandawie. Victor de Laprade.)

W wojnie milkną muzy. Poeta porzuca lirę, chwytając instrument bojowy i gra na nim pobudkę i snyderz dłużo zamienia na karabin malarz zaś zamiast pędzla bierze szabłę w dłoń miękką, którą wyprowadzał na płótno idealne postacie.

Artyści francuscy prawie wszyscy poszli na służbę ojczyzny, zagrożonej najazdem. Malarze zaś i rzeźbiarze odznaczali się szczególnie przy obronie stolicy mężstwem i walecznością.

Trzech znakomitych malarzy i pewien snyderz dzielnicą swoją w bitwie pod Malmaison byli przykładem odwagi dla żołnierzy. Cavillier, rzeźbiarz poległ; Levoux ciężko ranny w obie nogi, dostał się do pruskiej niewoli. Tissot był ranny, również i Vibert, którego ubranie podziurawione zostało kulami; Vasnier sławny architekt otrzymał postrzał w piersi, Blaise zaś, inżynier w nogę. Uczniowie szkoły sztuk pięknych w Paryżu, w której nie jeden Polak kształcił się — służyli w korpucie artylerji oraz inżynierji. Bandry członek instytutu i dyrektor szkoły malarskiej w Rzymie, pospieszył z Włoch do Paryża ażeby na jego walach złączyć się ze swoimi przyjaciółmi i uczniami. Henryk Regnault, którego obraz nazwany „Salomę” podziwialiśmy na zeszłorocznej wystawie paryskiej, służył w wolnych strzelcach i podobno skończył swój zawód na polu bitwy śmiercią walecznych. Voillemont, Genain, Besson, Girard ojciec i syn, Haas ślicznie jak nasz Maleszewski malujący pastela, Detaile i jego nauczyciel znany komity Messonier, którego rodzaj malowania nadsługuje a nas Bakalowiec, i wielu innych malarzy, służyli w szeregach.

Messonier, posiadał w Poissy piękną

willę, dzisiaj zajęta przez Prusaków. Była wewnątr urządzona z szczególnem staraniem. Ściany jej zdobiły obrazy pierwszorzędnej wartości; posagi jak w gotyckim zamku bieleły się po krągankach a wszędzie gdzieś oko zwróciło, napotykało na przedmioty drogie. Gdy żołnierze niemieccy wpadli do wiejskiego domu malarza, powalili posagi na ziemię i byliby zapewne to małe muzeum zniszczyli, gdyby szczęśliwym trafem nie był się pomiędzy nimi znajdował malarz. Ten ocenił artystyczne zalety obrazów i ratował je od wrzucenia na ogień, którym się ogrzewali żołnierze narodu piszącego bardzo wiele o sztukach pięknych Willa malarza Vaillant w Nogent-sur-Marne, napelnił na chłiszczyznę, ozdobiona kosztownymi meblami, posiadającą ładną bibliotekę i galerję obrazów, nie była tyle szczęśliwą co dom Messoniera. Banda pruskich maroderów wpadła w to ustronie i czego zabrać z sobą nie mogła, potłukła, podarła lub spaliła.

Ileż to podobnych wili Niemcy w tej wojnie zniszczyli! Cała ta część Francji od Metz do Paryża i do Orléanu, a zwłaszcza też okolica Paryża i Wersalu była jakby jednym ogrodem, pełnym bogatych zamków, pałaców i domków letnich. Francuzi lubią zbiory. Rzadko też który z zamożniejszych domów, nie posiadał pięknych obrazów, książczy, kolekcji monet albo starożytności. Dziś, jak u nas po najazdzie tatarskim albo moskiewskim, gdzieś tam tylko na szlaku niemieckich pozostały w całości zamki, wile i zbiory wykształconego gustu.

Srogi Mars, który ruinami napelnił Francję, obok innych zjawisk wywołał w niej literaturę wojenną. Poeci dzisiejsi śpiewają tylko o bojach, o niedoli, i zachęcają do zemsty nad sprawami tyłu nieszczęśliwych. W „Théâtre Français” odczytywano oblężonym Paryżanom bojowe pieśni poetów.

Dla sech-rakteryzowania kierunku natechniej poetycznych w miesiącu bombardowania stolicy, wymienimy utwory czytane w

było już żadnego sposobu deblokowania Paryża, chyba opuścić go, rzucając armię na zewnątrz, i przetwarzając ją na wojsko posiłkowe. Wszyscy jenerałowie oświadczyli, że taki taki jest szaleństwo, że roboty niemieckie, ich liczbą, ich artylerią, czynią linię nieprzyjaciela niepodobną do przełamania; że gdybyśmy wreszcie nieprawdopodobnym sposobem zdołali ją przełamać, znaleźlibyśmy poza nią pustynię na przestrzeni 30 mil, i że zginęlibyśmy tam z głodu, bo nie można było już myśleć o zabieraniu żywności, ponieważ ta już była prawie wyczerpaną.

Po wodzach armii, zapytywano jenerałów dywizji, i ci to samo powiedzieli. Przywołano potem w obecności ministrów i merów Paryża, pułkowników i szefów batalionów, uznanych za najwaleczniejszych. Odpowiedzieli tak samo. Można się było dać zabić, ale nie można było zwyciężyć.

W owej chwili, kiedy straconą była wszelka nadzieja odsieczy i wszelka szansa powodzenia, mieliśmy jeszcze chleba na dni 8, a mięsa końskiego, zabijając wszystkie konie na dni 15. Wobec poniszczonych kolei żelaznych, wobec dróg popasy, i przerwanie komunikacji po Sekwanie, nie było wielkiej pewności, że doczekamy przywozu nowej żywności. Dziś jeszcze drżymy na myśl, że chleb i mięso wyjdzie z rąk przybłądów pierwszych zapasów. Trzymaliśmy się więc, aż po za granicę możliwości, a wiliśmy czoło obawie, która nam dziś jeszcze zagraża, że narazim dwumilionową ludność na straszliwe przypadłości głodu.

Więc z dumą oświadczamy, że Paryż bezwzględnie czynił to wszystko, co tylko czynić może miasto obleżone. Ludności, którą zawieszenie broni ocaliło, dajemy świadectwo, że do końca zachowała bohaterską odwagę i wytrwałość. Francja, która odnajduje Paryż po pięciu miesiącach, może być dumą ze swojej stolicy.

Zaprzestaliśmy oporu, oddaliśmy forty, rozbroiliśmy walę, nasza załoga jest w niewoli wojennej, płacimy 200 milionów kontybutcji.

Ale nieprzyjacieli nie wchodzi do Paryża; uznaje on zasadę najwyższej władzy ludu; pozostawia naszej gwardji narodowej jej broń i organizację; pozostawia w całości jedną dywizję armii paryskiej.

Pułki nasze zachowują swoje chorągwie, nasi oficerowie swoje spady. Nie uprowadza nieprzyjacieli żadnego jeńca poza walę. Żadna twierdza obleżona nie miała nigdy tak zaszczytnych warunków, a warunki te otrzymaliśmy w chwili, kiedy odsiecz była niemożliwą, a chleb wyczerpany.

Nakoniec zawarte zawieszenie broni ma w bezpośrednim następstwie zwolnienie przez rząd rzeczpospolitej Zgromadzenia, które stanowić będzie wszechwładnie o pokoju lub wojnie.

Cesarstwo, pod rozmaitemi postaciami, starało się wejść w układy z nieprzyjacielem. Zgromadzenie na czas przybędzie, aby zniweczyć intrygi i zachować netykalność ludowego wszechwładztwa. Sama Francja o losach Francji stanowić będzie. Potrzeba się spieszyć; opanosłość w obecnym położeniu byłaby największem niebezpieczeństwem. W ciągu 8 dni Francja wywrze swych pełnomocników. Niechże da pierwszeństwo ludzemu największemu poświęceniu, największej bezinteresowności, największej sumienności.

Największą potrzebą dziś naszą jest nabrać życia i przeważać krwią ciębką rany ojczyzny. Mamy przekonanie, że ta ziemia apustoszona i zakrwawiona, wyda i żniwa i ludzi, i że pomyślność powróci do nas po tylu próbach, byłymy tylko umieli bez zwłoki korzystać z tych dni niewielu, jakie mamy do naszego urzędzenia się i naradzenia. W dniu, w którym zacznie obradować Zgromadzenie, rząd złoży władzę swoją w jego ręce. W dniu owym, Francja spojrzawy po sobie, uczuje się bardzo nieszczytliwą; ale jeśli nieszczytła zahartowała jej dacha, jeśli poczuje w sobie energię i swoje wszechwładztwo, odrodzi się w niej naowczas wiara w wielkość przyszłości.

Jenerał Trochu, Jules Favre, Jules Simon, Eugene Pelletan, Emanuel Arago, Ernest Picard, Garnier-Pages, Jules Ferry.

Mac-Mahon contra Bismark. Marszałek Mac-Mahon, książę Magenty, przesłał ministrowi spraw wewnętrznych następujący list:

Wiesbaden 21. stycznia.

„P. hrabia Bismark w okólniku do przedstawicieli dyplomatycznych cesarstwa niemieckiego, pod datą 9. stycznia, zapewnia, że w bitwie pod Worth wielu oficerów pruskich odniosło rany od kul pękających; o ich używanie oskarża armię francuską.

„P. hr. Bismark jest w błędzie. Fakt podniesiony przez niego nie mógł istnieć, ponieważ korpus francuski, który walczył pod Worth nie miał jednej kuli nawet eksplodującej do swego rozporządzenia. Stwierdzam to z całą znajomością rzeczy i proszę pana, abyś raczył zaprzeczyć podanemu faktowi.“

Wschodnia Francja. Korespondent z Górnego Renu do Tagespresse pisze dnia 4. lutego:

„Wiadomości, które nadchodzą z armii francuskiej coraz wyraźniej przedstawiają zdradzieckie postępowanie pruskich wodzów wobec wschodniej armii francuskiej po ogłoszeniu zawieszenia broni.

„Francuzi na mocy wiadomości o tem zawieszeniu, otrzymanych ze strony niemieckiej, zaprzestali walki i zatrzymali nawet wszelkie dalsze poryszenia. W tej też myśli głównodowodzący jenerał Clinchant, wydał 29. stycznia swój rozkaz dzienny.

„Armia francuska rozlokowała się na starych kwatdach, nie zachowując przytem zwykłej w polu, ale na nieszczytliwie przez Francuzów rzadko przestrzeganej ostrożności. Tego samego dnia jeszcze dał się jej uczuć ten brak ostrożności, tegoż dnia licznie była napadnięta.

„Korpusy pruskie skorzystały z zupełnego powstrzymania ruchów po stronie fran-

cuskiej i odbywały dalej marsze swoje, aby tem silniej ściśnięć łańcuch osaczenia do koła armii francuskiej. Dnia 29 stycznia 7my korpus zaatakował francuskie posterunki pod Sombacourt i Chaffois.

„Nikt tam nie oczekiwał ataku pruskiego, mimo to miał korpus francuski tyle czasu, aby chwycić za broń, tak, że Prusacy musieli szturmować oba miejsca zdobywać. Przy tak niekorzystnych jednak dla Francuzów warunkach, udało się Prusakom zabrać 4000 jeńców i zdobyć jedną baterję brzdądy. „Trudno to powedenie Prusaków nazwać zwycięstwem. Nie była to już strategia, ale zdrada i jenerał Clinchant miał zupełne prawo oskarżać ich o to. Pruski głównodowodzący usprawiedliwił się tem, że nie miał dotychczas żadnego urzędowego obwieszczenia o zawieszeniu broni. Zgodził się jednak wkrótce Manntenfel na krótki rozjem w oczekiwaniu nowych rozkazów, ale pod warunkiem, że armia francuska odcągnie do Szwajcarii. Jenerał Clinchant przysłał na ten warunek i zawarł z jenerałem szwajcarskim konwencję, która dozwalała wojskom francuskim przekroczyć granicę szwajcarską pod warunkiem natychmiastowego złożenia broni.

„To co potem nastąpiło, stanowi niesłychany wypadek w dziejach cywilizowanego świata. Armia francuska w skutek odwrotu swego ku Szwajcarii, który się rozpoczął w dniu 31. stycznia, stała się już zupełnie nieszkodliwą dla Niemców, i wychodziła poza wszelki rachunek wojenny. Zobowiązawszy się nie szkodzić więcej Niemcom, stawała się przeto jak gdyby bezbronna.

„Teraz dopiero dla Mantenuffa nastąpiła pora do okazania swego bohaterstwa. Napadł on 1. lutego pod Chateau Joux na spokojnie cofających się Francuzów, i rozpoczął nie walkę, ale mord, bo nikt nie myślał o obrocie. Jenerał Clinchant widział konieczność rzucenia korpusu Billos naprzeciw nieprzyjaciela, aby zasłonić odwrot. Niemniej przeto odcieśli Niemcy całą dywizję Ostorgne z należąca do niej artylerji, i zmusili ją do złożenia w swoje ręce broni.

„Bez wątpienia będzie ten ostatni czyn bohatera Mantenuffa wysoko cenionym przez pruskie dzienniki, a i cesarz niemiecki, wysoki protektor jenerała, nie omieszcza mu zapewne za to podziękować, mimoto sam postępek pozostanie czynem najstrasliwszego barbarzyństwa i plamą cywilizacji 19 wieku.“

Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

W myśl powyższej ustawy należało również usunąć język niemiecki jako wykładowy z tych szkół izraelskich, które posiadają prawo wydawania świadectw publicznych¹⁾, lub są publicznymi w skutek przyznania się gmin do ich utrzymania. Ze względu atoli, że przeważna część młodzieży izraelskiej niedostatecznie włada językiem (i to najczęściej skazonym, pod wpływem narzecza niemiecko-żydowskiego), nie uważała Rada szkolna krajowa za odpowiednie celowi nauki wprowadzić język polski jako wykładowy od razu do wszystkich klas szkół izraelskich. Wydała więc d. 14. marca 1868 l. 1224, rozporządzenie, którem nakazano w pomienionych szkołach wprowadzić język polski jako wykładowy stopniowo, t. j. co roku o jedną klasę wyżej. Zalażować tylko należy, iż (z wyjątkiem szkół powyższych) młodzież wznajania mojżeszowego, płci męskiej, w nadzwyczaj małej liczbie do innych szkół publicznych uczęszcza; liczba ta nie podniosła się nawet po ogłoszeniu ustaw, odbierających im wszelką cechę konfesyjności. Bardzo wielką część izraelskiej młodzieży, wylamując się z pod przymusu szkolnego, traci najpiękniejsze lata chłopięce w pokątnych szkółkach talmudycznych (chederach), które, ukrywane przed okiem władzy, bezprawnie się utrzymują.

Nauka czytania i pisania w pierwszych klasach szkół ludowych odbywa się na podstawie języka ojczystego; w metodzie uczenia następuje zmiana na korzyść. Dawna metoda sylabizowania i używana także w niektórych szkołach metoda wygłaszania (Lautirmethode), poczynając obecnie ustępować miejsca nowej i praktyczniejszej metodzie czytania za pomocą pisania (Schreibmethode²⁾). Postęp pod tym względem jest jeszcze bardzo powolny, ogranicza się przede wszystkim do lepiej opatrzonych szkół miejskich, a przeprowadzany po większej części przez młodsze siły nauczycielskie, które już na preparandach nauczycielskich miały sposobność rzeczoną metodę należyte sobie przyswoić. Przez lustrzanych szkół inspektorów, przez wprowadzenie tej sprawy na konferencje nauczycieli, starała się Rada szkolna krajowa poprzez rozpowszechnienie wzmiankowanej metody, o ile to przy użyciu dotychczasowego elementarza było możliwe.

Nowa metoda przeprowadza dzieci w znacznie krótszym przeciągu czasu przez nienukionny mechanizm poznawania drukowanych i pisanych znaków, i przyswajają im skorzej zdolność odtwarzania tychże. Nauczycielowi pozostaje przeto o wiele więcej czasu do rozwijania umysłu dziecka za pomocą ćwiczeń czytania i pisania. Stara się on te ćwiczenia ożywiać objaśnianiem wyrazów i pojęć z opisywaniem rzeczy, o których mowa w czytanych ustępach; korzystając z tkliwej wrażliwości umysłu dziecięcego, dąży do pomnożenia ilości wyobrażeń i pojęć, do

wzbogacenia pamięci, jednym słowem do rozbudzenia duszy dziecka. Treść ustępów odczytanych mają dzieci powtarzać z pamięci, lecz własnymi słowami, a to, aby złożyć dowód, że zrozumieli coś odczytano, i aby nauczyć się wyrażać płynnie, całemi zdaniami, w należytych związkach. Uczenie na pamięć ogranicza nauczyciel tylko do wierszyków, w czem ma na celu piękność wyrażania się i należytą intonację. Tym sposobem oschły mechanizm czytania nie nęka i nie przytłumia ucznia, nauka bawi, ożywia i wpaja wesołość w serca dziecięce zasady cnót, a umysł ich wzbogaca wiadomościami o świecie.

Przy ćwiczeniach piśmiennych stara się nauczyciel z tych samych powodów o treść pociągającą a wyobrażeniom dziecka przystępną. O dobre wzory do pisma polskiego i ruskiego postarała się Rada szkolna krajowa drogą konkursu i poleciła szkołom używanie takowych. Ażeby zaś ułatwić naukę pisania i nie zezwalać na pucie pierwszych początków ćwiczeniami pism różnego kroju, nakazała Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 29. kwietnia 1868, l. 1541, w I. i II. klasie szkół ludowych uczyć pisania tylko w tym języku, który jest wykładowym.

Widąc z powyższego przedstawienia, iż nauka czytania i pisania łączy się już od pierwszych zaczątków bardzo ściśle z nauką o świecie, czyli tak zwaną u nas „nauką z poglądu“, która w pierwszym rzędzie obznajamia dziecko z najbliższem otoczeniem, a następnie z ziemią ojczystą, jej tworami i osobliwościami. Rada szkolna krajowa zwraca też baczna uwagę przez swoje organa, by przy nauce czytania i pisania, dotąd jeszcze nabyty obciążony ćwiczeniami i objaśnieniami gramatykami, nadsz w wszystkich klasach szerszy zakres nauce z poglądu. Przeobrażenie to napotyka na trudności, gdyż nauczyciele przyzwyczaili się pojmować naukę gramatyki jako podstawę nauki języka i jako łącznik między różnymi stopniami nauki elementarnej. Cwiczenia gramatyczne są przy tem o wiele łatwiejsze dla nauczyciela, nie znuwają go do takiej pracy wewnętrznej, do takiego myślenia jak nauka z poglądu, nie wciągają do procesu nauczania całej jego istoty, jakby należało, lecz opierają się tylko o jego pamięć i pewną ilość zawartych w niej reguł gramatycznych. Mimowoli wyrobiła się też na tej drodze pewna gramatyczna rutyna nauczania, z której wieje chłód, oschłość a nawet beczność, rutyna, która zamiast zbliżać, odsuwa dzieci od nauczyciela, podkopuje pożyteczność nauki, nie dozwala rozwijać się swobodnie przyrodzonym zdolnościom uczniom.

Tę to rutynę nauczania, zabytek dawnego systemu szkolnego, pod godłem beczności — rutyny, która wgniatały w umysły dzieci dosłownie wyuczone reguły gramatyczne, wstrzymuje jeszcze istotny postęp nauki w przezwyciężeniu części naszych szkół ludowych — usiłuje Rada szkolna krajowa łamać za pośrednictwem swych organów³⁾.

W 3ciej i 4tej klasie rozagałęcia się na uka poglądu szerszej i wyraźniej na geografję i nauki przyrodnicze. Nie masz na to osobnych godzin i książek, lecz przy ćwiczeniach czytania są już objaśnienia nauczyciela w tych dwóch kierunkach szersze i bardziej systematyczne. Z geografji dowiadują się uczniowie ogólnikowo o fizycznym układzie świata, o morzach i lądach naszego planety, a szczegółnie o ziemi ojczystej, o jej granicach, rzekach, górach, miastach itp., cokolwiek także z jej dziejów. Ta część ostatnia, opowiadania i wiadomości z historii, jeszcze po dziś dzień dość jest zaniedbana. Z historii naturalnej obznajamiają się uczniowie na obrazkach, objaśnianych przez nauczycieli i w opisach zawartych w książce, z najważniejszymi tworami wszystkich trzech królestw przyrody.

Tak pojęta nauka, nawet przy wprawie i dobrych chęciach nauczyciela, natrafia dotąd na jedną wielką trudność, tj. na brak dobrych książek szkolnych. Począwszy od elementarza, niezastokowanego do nowej metody, aż do książki na czwartą klasę, zastala Rada szkolna krajowa w rękach uczniów książki wadliwe pod względem układu, oschłe, ubogie a tu i owdzie wprost niestosowne pod względem swej treści, narzesze odstrasżające swym złym językiem. Pragnąc ziemi zaradzić, postanowiła Rada szkolna krajowa na swem 36 posiedzeniu rozpisac konkurs na nowy elementarz polski i książki do czytania. Konkurs ten jednak pomimo przedłożenia pierwotnego ośmiomiesięcznego terminu, nie odniósł niestety żadnego skutku. Z wyjątkiem małej liczby artykułów, przeznaczonych do książki do czytania na klasę IV., wszystkie inne prace okazały się zupełnie nieudowodnieniami. Rada szkolna krajowa była więc znuwiona poruczyć wygotowanie nowego elementarza na podstawie metody czytania za pomocą pisania i dwóch pierwszych książek do czytania, w myśl powyżej wyszczególnionych wymogów naukowych, zasiadającemu w tej gronie pp. Hipolitowi Seredyńskiemu i Juliuszowi Starkowi i prof. Bronisławowi Trzaskowskiemu, którzy na nowo dodatki książeczne do obu wzmiankowanych książek zredagowali. Przypieczyło to o tyle całą tę nagłą sprawę, że nowe książki, wyposażone drzeworytami, mogły już w następującym roku szkolnym 1870/71 oddane być szkołom do użytku. Stosowną książkę na klasę IV., której ułożenie polecono osobnej komisji, spodziwiała się Rada szkolna krajowa mieć gotową na rok następujący. Ponieważ jednak należało stanowczo ze szkół usunąć dotych-

czasową, najgorszą ze wszystkich żywcem z niemieckiego przełożoną książkę na IV. klasę, więc Rada szkolna krajowa (rozporządzeniem z dnia 20. lutego 1869 r. l. 1265) wprowadziła tymczasowo na jej miejsce wydawną prywatnym nakładem książkę do czytania⁴⁾, która wprawdzie niezupełnie celowi swojemu odpowiada, lecz tak ze względu na treść swą jak i na język o wiele większą ma wartość, niż usunięta. Nie możemy zresztą pominąć milczeniem, iż związanie wydawnictwa polskich książek szkolnych z nakładem książek dla całej monarchii, pod kierunkiem c. k. dyrekcji nakładowej i drukowanie ich w Wiedniu, niezliczone stawia trudności nietylko w dostarczaniu nowych książek, lecz nawet w podejmowaniu poprawek i świeżem nakładaniu dawnych.

(C. d. n.)

¹⁾ „Książka do czytania dla wszystkich klas szkół elementarnych.“ Nakładem J. Milikowskiego. Lwów 1869.

Wydział z protokolów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. do 31. grudnia 1870. (Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

a) Na dostawę kamienia dla dróg krajowych, w powiecie gorlickim oferty pp. Wincentego Walaśca i Majera Lenera, niższe od cen fiskalnych.

Na drogi skalsko-zaleszczyckiej oferty pp. Eizyga Hermana i Dąbrowskiego.

Na drogi czortkowsko-monasterskiej częściową ofertę p. Leiby Fullenbauma.

Na drogi brzeżański podwoleczyskiej, w powiatach tarnopolskim i skałackim częściową ofertę pp. Naftalego i Mojżesza Parnasa, Jankla Krystampolera i Abrahama Barbasa, Jana Morawskiego, Teodora Kubow i Majera Parnasa.

b) Na dzierżawę myta: Na stację w Strusowie ofertę pp. Abrahama Einlegera i Arona Bergera, za rocznym czynszem 859 złr. 60 c.

Na stację w Dobropolu pp. Majera i Eizyga Halitscherów za rocznym czynszem 915 złr.

Na stację w Bohutynie i Rozhadowie p. Natana Landesbergera za rocznym czynszem 1920 złr.

Na stację w Pomianowej i Gnojniku ofertę p. Antoniego Szpilachka za rocznym czynszem 1505 złr.

Na stację w Białej karczmie ofertę p. Mayera Türkla, za rocznym czynszem w kwocie 1583 złr.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa, iż ministerstwo handlu poleciło zapraszać na przyszłość delegatów Wydziału krajowego do komisji, mających na celu zbadaenie lub wytyczenie tras pod linie kolejowo w Galicji.

Wydział krajowy przyjął do wiadomości doniesienie c. k. namiestnictwa o sankcjonowaniu ustaw mytniczych przez Wysoki sejm uchwalonych.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa, czyli Wydział krajowy zamierza przedłożyć Wys. sejmowi wniosek do ustawy o drogach dojazdowych do kolei żelaznych, lub czyli uważa za stosowne, aby wniosek taki ze strony c. k. rząd przedłożony został, odpowiedział Wydział krajowy, że wobec obowiązującej ustawy drogowej, Wydział krajowy, ani sam wniosku takiego przedstawiać, ani za wniesieniem przez c. k. rząd oświadczyć się nie może, lecz odczytać musi sprawę do chwili, kiedy Wysoki sejm do radykalnej zmiany pomienionej ustawy drogowej przystąpi.

W sprawie organizacji drożników przy drogach krajowych, uchwalił Wydział krajowy:

1) obsadzić wakujących dotąd 20 miejsc. 2) 38 drożników posunąć z płacy 120 złr. na 150 złr.

Na zapytanie c. k. prezydium Namiestnictwa o zdanie, uchwalił Wydział krajowy oświadczyć się za przyłączeniem do sądu powiatowego w Kolbuszowej gmin i obszarów dworskich Dzikowca z Dymarką, Lipnicy z Jeziorkiem, Płazówki z Kątami i Kociów z Wildenthal.

Wydział krajowy uchwalił zatrzymać na I. półroczu 1871 dotychczasową taką utrzymaniu podroczników.

Wydział krajowy uchwalił instrukcję dla Sióstr Miłosierdzia w szpitalu lwowskim.

Zgodnie z opinią Dyrekcji szpitala lwowskiego polecił Wydział krajowy podzielić oddziały lekarskie, kilowy i chirurgiczny na dwie części w każdym oddziale. Lekarzami ordynującymi zamianował Wydział krajowy, dla nowo utworzonych oddziałów, dla kilowego dr. Rożańskiego, a dla oddziału chirurgicznego dr. Molendzińskiego.

Tak obu powyż wymienionym lekarzom, jak poprzednio zamiuowanym lekarzom, ordynującym dr. Opolskiemu i dr. Widmanowi zaasynował Wydział krajowy płacę po 600 złr. rocznie.

Wydział krajowy zamianował:

1) Członkami krajowej Rady zdrowia dr. Władysława Jasińskiego i dr. Juliana Czerkaskiego.

2) prowizorycznym rzadcą szpitala lwowskiego p. Erazma Malinowskiego.

Wydział krajowy wygotował akt fundacyjny dla fundacji gorlickiej ks. kanonika Pnińskiego, przeznaczającej odsetki od kapitału 2700 złr. w obligacjach ind. na stypendjum dla jednego ucznia (ustęp ten powtórzony z powodu omyłki zaszelej w ostatniem ogłoszeniu)

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** W tych dniach zmarła we Lwowie s. p. Jędrzejowicza, z domu de Brze, córka pułkownika francuskiego. Do pogrzebu zamówiono muzykę wojskową, lecz komenderujący jen. hr. Neipperg

w ostatniej chwili nie pozwolił tej muzyki, zapewne dowiedziawszy się, że nieboszcza była córką pułkownika francuskiego. Nie dawno tenże sam jenerał komenderujący na pogrzeb zmarłej tu żony jakiegoś wojskowego pruskiego nie tylko pozwolił, lecz nakazał wyjść muzyce wojskowej.

Stojący tu załoga pułk 1. artylerji, otrzymał w tych dniach rozkaz wyrenszenia do Pragi. Pułk ten składa się z samych Czechów, a między żołnierzami jego panuje gorące poczucie narodowe. W każdej gospodzie, w której się schodzili artylerzyści pułku 1. musieli się znajdować czasopismo czeskie. Mieli też i w koszarach gazety czeskie, pręnuerując je wspólnie. Nie odznaczają się dotąd, niestety, tem poczuciem narodowem pułki polskie, przy których systematycznie wszelkie rangi wojskowe zawsze jeszcze obsadzane bywają Niemcami, Rumunami itp., podczas gdy oficerów Polaków przesadzają do pułków obcokrajowych.

Dowiadujemy się, że historyk p. Henryk Schmitt zamierza dać tu w poście szereg odczytów na korzyść rodaków we Francji potrzebujących wsparcia. Tym razem szanowny prelegent wybrał podobno za przedmiot swoich odczytów, jedną z najciekawszych bez wątpienia chwili naszych dziejów porzobiorowych, bo powstanie z lat 1830—1831.

Walcę z gromadzie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników mieszczan lwowskich odbędzie się w niedzielę, dnia 12 bm. o godzinie 3. z południa w dużej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z calorocznej czynności Wydziału i przedłożenie nowego statutu do uchwały.

Tegoroczny bal maskowy akademicki, zapowiadany na dzień 16. bm. rokuje miłą i wiele urozmaiconą zabawę. Słusznie wyrażono z wielu stron życzenie, iż zabawę na podobnych balach należy ożywić, wlać w nią konieczność więcej ruchu i rozmaitości, niż jak to bywało dotąd zwyczajem. Otóż tegoroczny komitet okazał wiele inwencji w tym względzie, przygotowując cały szereg niespodzianek. Opowiadają nam ciekawe projekta. n. p. pochodu masek charakterystycznych, przedstawiających wszystkie wybitniejsze osobistości polityczne i dziennikarskie, naszego miasta; lub o jakimś niewidzianym u nas dotąd „Wschodzie słońca“, który ma być urządony za pomocą aparatów elektrycznych najnowszej konstrukcji. Wreszcie urządzone będzie podczas balu loteria fantowa na dochód rodaków we Francji, w skutek wojny pozbowianych środków do życia. Cele więc tak szlachetne połączone z ciekawym programem zabaw powinne jak najliczniej zgromadzić publiczność.

Zgromadzenie Rady nadzorczą Towarzystwa wzajemnej pomocy oficerów przywrotnych, odbędzie się jutro, 11. lutego r. 1871 i w dniach następnych, w sali zakładu narodowego imienia Osolińskich. Zagajenie nastąpi jntro 11. b. m. o godzinie 11. przed południem.

Dziś o godzinie 10. rano nabożeństwo żałobne za dsnęją. jenerała Bosa k a u Dominkanów. — Wieczór przedstawienie amatorskie z koncertem na rodaków obchcynie dotkniętych klęskami wojny.

We wtorek wieczorem po całodzienniej odwilży, chwycił nagle około godziny 7. wieczorem mróz 7-stopniowy, we środe wzmożł się do 14 stopni, a wczoraj dochodził do 23 stopni.

— **Bal maskowy** na dochód stowarzyszeń akademickich lwowskich, odbędzie się we czwartek, d. 16. b. m. Osoby, które zamówiły miejsca, raczą się zgłosić po takowe w kancelarji komitetu, najdalej do niedzieli, d. 11. b. m. włącznie, gdyż później zamówienia tracą swą wagę. Kancelarja znajduje się w hotelu George'a nr. 1. i jest otwarta po czwazy od piątku, d. 9. b. m., codziennie w godzinach od 10—3.

— **W tych dniach odbyły się posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarczego.** Zastrzegając sobie zastawienie ogólnego obrazu stanu Towarzystwa i treści rozpraw ostatniego zjazdu delegatów na później, pozwolimy sobie poruszyć jedną kwestję, poruszoną na tem zgromadzeniu, która nas bliżej obchodzi, jako inicjatorów jej.

Chodzi tu o zsypp nasienia dla rolników francuskich.

Podnieśliśmy myśl tę w *Gazecie*, i lwowski oddział Towarzystwa gospodarczego zrobił już chwalebny początek w tej mierze, subskrybując kilkadziesiąt korcy zboża na ten cel, złożywszy pewną sumę na kosztą transportu. Delegaci lwowskiego oddziału wzięli też na siebie obowiązek być orędownikami tej myśli na zgromadzeniu Rady ogólnej. Zobowiązaniu temu nie uczynili jednak zadość, bo milczeli, gdy o tem była mowa więc my ich wyręczyłmy, występując jak najgoręcej w obronie myśli przyjaciela rolnikom francuskim w pomoc zbrożem in natura.

Na ogólnem posiedzeniu Rady ogólnej potępiono tę myśl jako niepraktyczną. Ale z jakichże powodów? Oto powiedział np. pan Hubicki, że potrzebaby to zbroże transportować chyba na Marsylię, a nikt mu nie odparł, że się omylił szan. delegat brodzki, bo jak pocztą pruską można teraz posyłać zapomogę dla głodnych Paryżan, tak również kolejami niemieckimi możnaby transportować zboże dla włościan francuskich. Mówia znów, że transport będzie dużo kosztował. A zkadżet to Francja będzie mieć zboże na zasiew i na wyżywienie swojej ludności? Oto z Ameryki, Australji, Algieru, z Moskwy (sta Odessa) i z Niemiec drogą przepłacone zboże, kupione przez handlarzy wrocławskich, szczecińskich i gdańskich w Polsce. Zdaje się więc, że zawsze korzystniej będzie dla Francuzów, jeżeli dostaną od nas, choć trochę zboża darmo, niż żeby ich mieli kupować u spekulantów, wyszukujących ich potrzebę. Pieniądże oni mają, ale zboża nie mają, i nasza jałmużna na ten cel zebrana w pieniądzech, byłaby dla nich niczem, a paręset korcy zboża już by nam pamiętano. Zresztą wiadomo, że taka już natura u naszych gospodarzy, że łatwiej im dać korzec zboża niż guldeny, nawet włościanie zasyłaliby po parę garncy.

Z tych wszystkich powodów wzywamy po-
nownie ludzi dobrej woli, aby w kraju zbierali
zboże i odsyłali je do OO. Dominikanów
we Lwowie, a w Krakowie zapewne może
znajdzieć się także kto przychyli dla tej spra-
wy, co zajmie się jej wykonaniem.

Wiadomości djeceżalne. Dnia
7. stycznia b. r. umarł w Krzywiorówni, po-
wiatu kosowskiego, archidiecezji lwowskiej, ks.
Jędrzej Buraczyski, gr. kat. pleban miejscowy,
licząc lat 78, a będąc księdzem lat 53.

Do parafii osieroconego probostwa w Krzy-
worówni wraz z żoną w Bystrcu, należą 2011
dusz, do uposażenia zaś zaledwie kilka mor-
gów łąk.

Czysty dochód roczny obliczony jest na
28 złr., ku czemu fundusz religijny dopłaca
dla osoby plebana rocznie 392 złr., celem u-
zupelnienia kongregacji jego na 420 złr.

Dnia 14. stycznia 1871 umarł w Głogo-
wie, powiatu rzeszowskiego, djeceży przemyskiej,
pleban obrz. łac., ks. Jakób Woźniakiewicz.
Osierocone w ten sposób probostwo to
liczy 2221 dusz, posiada 22 morgów pól i łąk,
czysty zaś dochód roczny obliczony jest na
318 złr.

Jest także przy parafii ustanowiony jeden
wikary, płatny z funduszu religijnego.

Oprócz tego posiada kościół tamtejszy
odrębny majątek przeważnie w zapisach długu
państwa, którego dochód roczny wynosi 113 złr.

Umarł także d. 25. stycznia 1871 ksiądz
Bartłomiej Bogdali, kanonik katedralny krako-
wski, dziekan miasta oddziału I i zawi-
adawca probostwa u św. Szczepana w Krakowie.

Probostwo to opróżnione już od r. 1856,
nieobsadzone stale z powodu sporów o
prawo patronatu, nie posiada własnego ko-
ścioła, ale mieści się tymczasowo w kościele
klasztornym ks. Karmelitów na Piasku w
Krakowie, a to od czasu zburzenia za byłej
rzeczypospolitej krakowskiej, własnego ko-
ścioła na placu Szczepańskim w Krakowie.

Uposażenie probostwa tego, liczącego
5900 dusz, stanowią znaczne kapitały i dzie-
sięciny w Królestwie Polskiem (zatrzymane
obecnie). Z tutejszych krajowych źródeł wy-
nosi czysty dochód ledwie 200 złr., tak, że
fundusz religijny dopłacać musi nawet na
utrzymanie czasowego zawiadowcy; wikaremu
zaś płać całą pensję.

Konsystorz krakowski powierzył zawiado-
wstwo tego probostwa począwszy od 26. sty-
cznia b. r., Albinowi Dunajewskiemu, kanoni-
kowi kon. archidiecezji warszawskiej i kape-
lanowi zgromadzenia pp. Wizytek na Bisku-
piem w Krakowie.

Nowy kurs bezpłatnej nauki
czytania podług metody p. Konstantyno-
wicza rozpocznie się we czwartek dnia 9.
bm. w szkole normalnej w ratuszu. Wstęp
na naukę wolny wszystkim dorosłym bez róż-
nicy płci nieumiejącej czytać. Przypominamy
p. służbowcom, by ze względu na dobro
i oświatę ich podwładnych, tychże jak naj-
więcej do korzystania z nauki bezpłatnej za-
chęcali i przysyłać racyli.

Lwów dnia 6. lutego 1871.
Od Zarządu lwowskiego oddziału Towar-
zystwa przyjaciół oświaty ludowej.

Brzeżany d. 5. lutego. Brzeżański
Wydział powiatowy Towarzystwa wzajemnej po-
mocy oficjalistów prywatnych, zaprasza P. T.
dobrodziejów, członków wspierających i re-
czywistych na posiedzenie, które dnia 19.
b. m. w sali Rady powiatowej o godzinie 3.
po południu odbędzie się.

Czortków, d. 6. lutego. Członków
Tow. przyjaciół oświaty ludowej, oddziału
Czortkowskiego, zapraszam na dzień 11. lu-
tego o godzinie 12. w południe na ogólne
Zgromadzenie do Czortkowa. Zgromadzenie
odbędzie się w sali Rady powiatowej.

Józef Mysłowski, przewodniczący.
Z Wrocławia donoszą Czasowi. że
p. August Mosbach, znany pracownik w hi-
storji polskiej, napisał dzieło o wojnach fran-
cusko-niemieckich od r. 1800—1813, ułożone
z relacji i pamiętników wojskowych polskich.
Tytuł dzieła: *Beiträge zur französischen de-
utschen Kriegsgeschichte 1800—1813. Aus den
Berichten polnischer Offiziere.* Tegóż pióra
wychodzi u Zupańskiego dzieło *Bolesław
Chrobry.*

Na wszechelnij Jagiellońskiej
otrzymał w tych dniach stopień dra filozofii
p. Franciszek Czerny, Krakowianin.

Genewa, d. 1. lutego. Polacy zamie-
szali w Genewie, zawiadamiając, że o stracie
poniesionej w osobie ś. p. generała Boska ka-
H a u k e, poległego na polu bitwy w obronie
wolności pod Dijonem.

Prosząc was o współudział w tej bolesnej
dla każdego Polaka uroczystości, komisja za-
wiadomi was o dniu i godzinie pogrzebu.

Pozdrowienie braterskie!
Komisja wybrana dla urządzenia pogrzebu:
A. Strzyński, J. Bulewski, S. Tchórzewski,
J. Braun, J. Stella-Sawicki.

Adres komisji: Mr. Braun, rue du Rhône,
7. Geneve.

Staromiesto d. 3. lutego. Na dniu
31. stycznia rb. nowo wybrani członkowie Ra-
dy powiatowej tutejszej wybrali na preza-
w ostatnim trzechleciu już piastującego tę go-
dność p. Izidora Kędzierskiego, dzierżawcę
dóbr, na zastępcę prezesa p. Feliksa Terlec-
kiego, właściciela mniejszej posiadłości. Do
Wydziału wybrano: z grupy wiejskiej p. Grze-
gorza Rudnickiego, powiatowego komisarza
skarbowego (obrz. gr.), z grupy miejskiej p.
Józefa Steinhauza, izraelitę, lekarza powiatow-
wego; z grupy większych posiadłości p. Mar-
celego Rudnickiego, z całej Rady zaś ks. dzie-
kana obrz. gr. Klemensa Turczanowicza ze
Strzelbici i ks. proboszcza obrz. gr. Platona
Paclawskiego z Łużka. Ze strony wicedzieka-
na ks. Hanasiewicza ze Starogomiania była na
przedwzborczem zgromadzeniu ukryta i pośred-
nia, w czasie wyborów zaś wielka i jawna o-
sobista agitacja, ażeby Rada i Wydział były
przeważnie ruskie, co się atoli przy trzeźwym
zapamiętaniu się wyborców i taktownem po-
stępowaniu starosty powiatowego przy wybo-
rach najzupełniej nie udało, zasiadający bowiem
obecnie w Wydziale Rusini, są prawnymi Ru-
sinami, i działają w myśl programu zgody.
Większość w tym powiecie, prawie całkiem

ruska, wybór ten uważa za trafny, i bardzo
jest zeń zadowolona.

Pamiętnik oblężenia Paryża.
Pan Villemessant, właściciel *Figara*, napisał
historję oblężenia Paryża w formie kronika-
rskich zapisów. W dziele tem znajduje się hi-
storia każdego dnia oblężenia, uwzględniająca
wszystkie wypadki wojskowe, polityczne, a na-
wet socjalne. Książka p. Villemessant pojawi
się równocześnie we francuskim, angielskim i
niemieckim języku.

W Binghampton, pod Nowym
Jorkiem, istnieje od wielu lat sławny zakład
leczniczy dla nałogowych pijaków. Według o-
statniego sprawozdania, liczba zostających tam
w kuracji wynosiła w roku zeszłym 800 osób,
a mianowicie 30 księży, 8 sędziów, 197 a-
dwokatów, 226 lekarzy, 340 kupców, 240
gentlemanów najrozmaitszych profesji.

Kair, d. 15. stycznia. Prof. Brugsch
związujący okolice Kairu, donosi właśnie, iż
w pobliżu miejscowości Dell-el-Jahud („Pagó-
rek żydowski”), milę od Kairu oddalonej, od-
kryto szczątki miasta, prawdopodobnie zbudow-
anego przez Izraelitów. Przedsiewzięte tu
tychmiast grzebania odsłoniły już ruiny świą-
tyń i studni z najpiękniejszego alabastru, do-
brze zachowane napisy i całe szeregi domów
dziwnie ładnej architektury.

Z Gniezna donoszą *Dzien. Poznań-
skiemu*, iż na doszła tam wiadomość o kapi-
tulaacji Paryża magistrat dał do zrozumienia
obywatelom, aby domy swe oświecili. Stało
się temu zadość. Kilkunastu wszakże obywa-
teli postanowiło w miejsce iluminacji zebrać
raczej składkę na rannych lub wdowy po po-
ległych. Jakoż zebrane 30 tal. jeden z oby-
wateli ponosił burmistrzowi, lecz ten ich nie
przyjął, oświadczaając, że kto nie illuminauje,
ten dowodzi braku patriotyzmu (jakiego?). Z
tegoż samego źródła dowiadujemy się, iż w
tych dniach miało tam miejsce posiedzenie
Stowarzyszenia rolniczego niemieckiego, na
którem wniosek jednego z członków, aby za-
den Niemiec nie kupował od Polaków, jed-
nocześnie przeszedł. Doprawdy chwalebna i
początkująca solidarność! W dniu 2. bm. tamże
w Gnieźnie, w klasztorze Panien Urszuliniek,
dwie kandydatki wykonały ślub zakonny.

**Dla emigracji polskiej w Pa-
ryżu** nadesłali do Administracji *Gazety Na-
rodowej*:

Pp. Karpiński z Wiednia 5 złr. Wyso-
cki Florjan 10 złr. Bożkowski Kasper 8 złr.
Bichof Mel. 1 złr. Harra Karol 1 złr. Krze-
czunowicz Ant. 1 złr. Nadesłane przez p. St.
Gostyńskiego składki: pp. S. W. 13 złr. Ju-
skiewicz klucznica 1 złr. Daszkiewicz pisarz 1
złr. Wróbel leśniczy 1 złr. Krupiński ekonom
1 złr. Kuchnikiewicz ekon. 50 ct. Wisniew-
ski mielnik 1 złr. Ks. Klucznik proboszcz 1
złr. — Razem z poprzednio wykazanemi 2010
złr. 4 ct., 9 talarów, 19 denarów, 2½, napo-
leondora, 385 franków i 1½, cwaneygiera.

Dla uczniów szkoły w Żurzychu
złożyli pp. Zadurowiczowa, Krasnopolska, Głu-
zewska, Cieńska, Garlińska, Bodzowa, Ih. M.
Komazowa, Raciborski, Bołoz Antoniewicz
razem 30 złr. w. a.

**Dla rannych Polaków i Fran-
cuzów** złożyli pp. Fr. J. i J. M. z Radzie-
chowa 3 złr. Maria P. 5 złr. Pani Kopystyń-
ska 10 złr. Panna M. Kopystyńska 5 złr.
Leokadja br. Sintenis i jej uczennice paczkę
szarpi i kawałków płótna, Załuski Feliks 1
złr. — Razem z poprzednio wykazanemi 1062
złr. 47 ct., 3 dukaty, 1 luidor, 120 franków.

**Dla jeńców francuskich po-
zostających w niewoli pruskiej**,
p. Rothlender ze sprzedanych 25 broszur, „Za-
pisk polityczny” 10 złr. Wysocki Florjan 10 złr.
G. Zerygieiewicz 5 koszul, 2 surduty, 1 para pa-
ntalonów, ks. Ignatowicz Ignacy 2 złr. Uczniowie
Towarzystwa gimnastycznego Sokół we Lwowie
12 złr. 43 ct. Henryka i Antonina z Korni 1
złr. Załuski Feliks dla jeńców Polaków 1 złr.,
dla jeńców Francuzów 1 złr. — Razem 77
złr. 31 ct. i 37 sztuk rozmaitej odzieży.

Lwów, 7. lutego. Czuje się obowią-
zanym do podziękowania wszystkim łaskawym,
którzy raczyli w tak liczny zastęp oddać
ostatnią posługę śp. Stanisławowi Dąbrowskie-
mu: Wam zaci koleszy, którzyście na wła-
snych barkach trunne dźwigali i zaciem mło-
dzieży, która zmieniając się odnosiła zwłoki
śp. Stanisława, aż na miejsce apocryfku. Mło-
dzież, która się poczuwa do obowiązku ucze-
nia zasług weteranów kończących ziemski za-
wód, taka młodzież jest zdolną sama usposo-
bić się do żywota użytecznego krajowi. Ten
liczący udział niech więc będzie ulgą w tej
boleśnej stracie dla zaciem młki i jedynej
siostry mieszkających za kordonem, i niemo-
gących być przytomni na tym smutnym
obrzędzie, a jednak tem podnoszącym moral-
nie ludzi, że przecież zasługa na uznaniu. —
Więcej jeszcze raz dzięki wszystkim łaskawym,
którzy raczyli wczoraj swoją obecnością od-
dać ostatnią usługę śp. Stanisławowi. Czekaj
jego pamięci!

Walerjan Podlewski.

Sprostowanie. W końcowym ustę-
pie mowy p. Klaczki, w którym są przyto-
czone słowa p. Thugut z listu jego, pisanego
do p. Colloredo, zasła pomyłka z powodu
mylnie podanego nam w oryginale tekstu ste-
nograficznego, która zmienia sens w tym ustę-
pie o tyle, że przytoczone słowa: Nikt nie dba
o honor monarchji, ani też co się stanie z tym
monarchją za lat dziesięć, powinno odnosić się
nie do monarchji, lecz do monarchii; ustęp
powyższy brzmić przeto winien: „Nikt
nie dba o honor „monarchii”, ani
też co się stanie z „tą monarchją”
za lat dziesięć.”

Wzwanie publiczne. Wawrzy-
niec Karbowski, uprosił od Zwierzchności
gminnej miasta Koźłowa pozwolenie do zbier-
ania składki na Francuzów i Polaków, któ-
rych los zmusił brać udział w walce z Niem-
cami. Od tego czasu, kiedy pozwolenie p. W. K.
otrzymał, jest już trzeci tydzień, a pieniądze
zebrane nie zostały dotychczas do żadnego z
dzienników krajowych odesłane. — Wzywam
przeto Wawrzyńca Karbowskiego, aby zebrana
składkę w kwocie 10 do 15 złr. na ręce Ad-

ministracji *Gazety Narodowej* przesłał natych-
miast!

Jeden z dawców.

Lwów 7. lutego. Dr. Wojciech Ur-
bański, profesor wszechnicy lwowskiej, ogłasza
prospekt i prenumeratę na dzieło swoje pod
napisem: „*Fizyki umiętejnej kurs wyższej*”.
Nowe to i całkiem samoistne dzieło, rozpadające
się będzie na dwie części. Pierwsza ilościowo
dość znaczna, zawiera dokładne opisy wa-
żniejszych doświadczeń ilościowych ze wszy-
stkich głównych działów fizyki, mianowicie
tych, które dotyczą magnetyzmu, elektryczno-
ści, światła i ciepła. tudzież opisy przyrządów
do tych doświadczeń używanych, o ile nie są
już wyłożone w mojej „*Fizyce umiętejnej*”.
Tu więc rozdził magnetyzm między innymi
zawierać będzie dokładny wykład sposobu ro-
bienia magnetycznych spostrzeżeń celem obli-
czenia zbroczeń, nacheleń i natężeń magnety-
cznych w różnych miejscach ziemi; rozdział
Elektryczność, pomiarowe oznaczenie działań
elektrycznych i elektro-dynamicznych, tudzież
działań para i dia-magnetyczno-elektrycznych
za pomocą metod i galvanometrów Webersa,
dalej oznaczenie drgań elektrycznych itp. Roz-
dział o Świecie zawiera opis wymiarów dłu-
gości faleczek różnobarwnego światła według
Fresnela i Fraunhoffera; nareszcie rozdział
O cieple, subtelnijšie doświadczenia Mello-
niego. tudzież próby słuzące do zasadnienia
mechanicznej teorii ciepła itd.

Część drugą stanowić będzie Fizyka
matematyczna, głównym działem części pier-
wszej odpowiednia. Tu wyłożyłem dokładną
teorię potencjału, która dla nowszej fizyki ma-
tematycznej nabrała wielkiej wagi, tudzież
niektóre zastosowania tej teorii do rozwiąza-
nia różnych zagadnień fizycznych. jak np. do
oblężenia żywej siły przy wyładowaniu bu-
telki lejdejkiej, oblężenia funkcji potencjal-
nej elipsoidu, tudzież innokształtnych mas na
wskrór jednakich i jednakowo lub niejednako-
wo w danej przestrzeni rozłożonych, do ozna-
czenia indukcji i indukcji elektrycznej na zam-
kniętych powierzchniach, tudzież do oznacze-
nia przyciągania i odpychania się dwóch elek-
trycznych kul. Tu czytelnik znajdzie teorię
magnetyzmu ziemskiego i magnetyzmu indu-
kowanego, elektro-magnetyzmu, działań elek-
tro-dynamicznych itp.; w rozdziale o świetle
teorię infleksji, podwójnego załamania i pola-
ryzacji; w rozdziale o cieple dokładny wy-
kład mechanicznej teorii ciepła. Prócz tego
zasadnicze ogólne prawo natury o zachowa-
niu siły, wyłożone już w „*Fizyce umiętejnej*”,
tudzież prawo zachowania powierzchni; roz-
winąłem główne zrównania wolnej rotacji i
zasadnicze zrównania ruchu ciała stałego w
płynnym. Wyłożyłem ściśłą teorię precesji i
nutacji (poprzedzenia punktów równonocnych
i wahania osi ziemskiej — ob. T. I. § 121
Fizyki umiętejnej), teorię splaszczczenia ziemi
i wznagania się jej gęstości z oddaleniem od
powierzchni, tudzież dokładną teorię przypły-
wu i odpływu morza (§ 125 T. I. Fiz. Um.)
okazując zależność zmian w położeniu osi
ziemskiej i opóźnienia się obrotu ziemi od
rzeczonego wzdymania się i opadania wód mor-
skich. W końcu rozwinąłem także metodę naj-
mniejszych kwadratów, służącą do oblężania
nieumiejętnych przy obserwacjach i doświadc-
zeniach pomyłek, mających swą przyczynę
już to w budowie naszych zmysłów, już to w
nie doskonałości najlepszych nawet przyrządów,
któremi się posługujemy.

Koszt całego nakładu tej *Wyszej Fi-
zyki*, obejmującej 90—100 arkuszy druku
garmentem, dla kosztowności drzeworytów w
tekście i wyższych cen składania wzorów ma-
tematycznych, na 3600 złr. w. a. są obliczo-
ne. Przedwstępne wydatki znalazły dostatec-
ne pokrycie w subwencji, udzielonej wpa-
niałomyślnie na ten cel przez Wydział kra-
jowy.

Składać można prenumeratę w księgarni p.
Milikowskiego we Lwowie i Stanisławo-
wie. braci Jeleniów w Przemyśle, tu-
dzież u pp. Friedleina w Krakowie, Gebeth-
nera i Wolffa w Warszawie, Zupańskiego w
Poznaniu, nareszcie do rąk autora i osób do
jej zbierania uproszonych. Gdzie prenumerata
złożona, tam odbierać się będą egzemplarze.

Skóre pokrycie kosztów nakładu przez
dostateczną prenumeratę, do której czego-
dnych i o wzrost ojczystej literatury dbałych
ziomków najprzejmiej zapraszam, zostanie
zapewnione, druk niezwłocznie rozpocznie.

Lista prenumeratorów, czyli raczej w tym
wypadku współnakładców, do pierwszego tomu
będzie dodana.

W sprawie teatru Polskiego
w Poznaniu *Dziennik Poznański* pisze: Od
czasu jak wspaniały dar p. Potockiego z Be-
dlewa przyspieszył szczęśliwy rozwój sprawy
teatralnej, a tworząca się spółka akcyjna usu-
wa wszelkie wątpliwości o rychłym dokonaniu
dzieła, umysły publiczności sceptyczniejszej nie
zastanawiają się już nad możliwością utrzy-
mania budynku i sceny na przyszłość. Jest to
rzecz bardzo naturalna, chwalebna i dla spra-
wy korzystna, że już teraz przyszedł los tea-
tru pobudzać do rozważ, która przez obli-
czenie z wszystkich okolicznościami od
nieodwroczenia doprowadzi do ścisłej pewności.
Wątpiono o możności zbudowania teatru, a
zwątpienia rozchwiała się przed widoczną pod-
stawą danych, obok których dziś dokonanie
budowy jest tylko już kwestją czasu; podob-
nie ustąpią przed lepszą wiarą i rzeczywisto-
ścią faktów uprawnione dziś obawy, nastro-
żające się dla wielu na myśl o przyszłości
naszego teatru.

Faktów takich, podstaw dla lepszej wiary
dostarczyć nam przyszłość, a przesądzać ich
nie obemy. Nie zwykła ona opuszczać i za-
niedbując pomyśłów, opartych na zdrowej my-
śli, żywej potrzebie, a rozwijających się o-
granicznie na zasadach ekonomicznych i racjo-
nalnych.

Jednakże i dziś już nie trudno wykazać,
że na sposobie, w jaki się układają warunki
zbudowania teatru, polega też zapewnienie je-
go przyszłości.

Obszerny ogród z dwiema kamienicami,
przynosiącymi znaczny dochód z komornego,
nie tylko pomieści budynek teatralny, ale je-
szcze przedstawia i tę korzyść, że urządzony

w sposób odpowiedni, zamieni się na polski
ogród lindowy, w którym publiczność nasza
szukać będzie i znajdzie porą letnią wypoczy-
nek, zabawę, towarzyską rozrywkę, a w obrę-
bie miasta miejsce przechadzki spokojne lub
ożywione wedle dnia i pory. W ogrodzie ur-
ządzi się restauracja, zakład wód mineral-
nych, w gmachu teatralnym cukiernia i bufet
obok foyer na poziomie łóż. a zatem z dzier-
żawy kamienic, restauracji, cukierni, ogrodu
płynąć będzie znaczny dochód do kasy spółki.

Na dochód z dzierżawy teatru wprawdzie
stałe liczyć nie można, ale też z drugiej stro-
ny stałe wykluczonym być on nie może z ra-
chunku dochodów, zwłaszcza w lepszych mie-
ściach.

Nareszcie, wedle ustaw spółki, odpowie-
dnia część kapitału zakładowego, wynoszącego
60.000 tal., rozdzielonych na 1.200 akcji, z
góry przeznaczoną zostanie na fundusz rezer-
owy, czyli na pokrycie możliwego niedoboru,
rozumie się z procentów funduszu, a nie z
kapitału.

Ostatecznym zaś środkiem zapewnienia
sobie wystarczających dochodów jest, jak wszę-
dzie tak i w tej sprawie, ograniczenie wydat-
ków, zachowanie stosunku i równowagi. Admi-
nistracja, wydatki na reperację nie przeciążaj
budżetu, jeśli je się odpowiednio urządzi, a
wydatki inne, jako to zabezpieczenie od ognia,
utrzymanie porządku, czystości i bezpieczeń-
stwa, nie mogą zrujnować spółki.

Oczywiście marzyć nie możemy o świe-
tłych wystawach, wyposażeniu przedstawień
naszego teatru w wszelkie przybory wygó-
rowanej sceny na wzór teatrów wielkich sto-
lic; na zbytki teatralne, na przepych i kom-
fort zbyteczny nas nie stać, ale nie ulega
wątpliwości, że nie tylko zbudujemy, lecz i
utrzymać potrafimy teatr piękny prostota,
wygodny, czysty, a miły skromnością, niepo-
dejrzana o skąpstwo i ubóstwo.

Zawodu chyba dozna ten, kto by marzył
o wielkich zyskach z akcji. Zyski te nie są
wykluczone, lubo z góry wielkich zapowiadać
nie można, albowiem spółka nie będzie wyży-
skiwac sceny, której powodzenie materialne
nie tylko u nas, ale i w całym świecie nie
zwykle być zbyt świetnem. Lecz właśnie po-
wodzenia sceny nie należy mieszać z utrzyma-
niem budynku teatralnego, bo najczęstiej nie-
powodzenie i upadek przedsięwzięcia drama-
tycznych pochodzi z wysokich dzierżaw i pod-
dzierżawień. Sto towarzysz dramatycznych
się rozbił i rujnuje na korzyść jednego wła-
ściciela gmachu.

Budynek nasz stanie na warunkach ta-
kich, że utrzymanie jego zależeć nie będzie
wcale, albo tylko w części maluczkiej od ma-
terjalnego powodzenia sceny; z drugiej strony
gmach sam nie będzie jej też wysykiem, bo
na to się buduje, żeby ją wspierać i wyzwo-
lić z pod zabijających dzierżaw i haraczów.

W końcu nadmieniamy, że już w tych
dniach rozpocznie się podpisywanie akcji, a
więc i w bardzo rychłym czasie zawiadomimy
zapewne czytelników, że kapitał gotów, a ro-
bota około budowy się rozpocznie, skoro się
materiał nagromadzi.

Szybki postęp sprawy zawiadujemy prze-
dewszystkiem niskiej sumie całej wpłaty na
akcję i rozłożeniu rat na pięć lat. Dla przy-
pomnienia wszystkich szczegółów ważniejszych
zapamięjmy tu warunki subskrypcji:

Każda akcja wynosi 50 tal., płatnych w
10 ratach, każda po 5 tal. Pierwsza rata skła-
da się przy podpisie do ręki kolektora. Druga
rata składa się 1. lipca 1871; trzecia 1. sty-
cznia 1872 r. itd. co pół roku jedna rata.
Druga i następne raty składają się dowolnie
albo do rąk kasjera komitetu, kupca p. Wła-
dysława Jerzykiewicza, albo też pod adresem:
Bank Rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki
i Sp. w Poznaniu.

Nazwiska kolektorów, wyznaczonych na
miasto Poznań, ogłosimy niebawem.

„Opiekuna dzieł naszych”
wyszedł nr. 1. rocznika VII. zawierający: Do
czytelników. — Julian Uray Niemcewicz. —
Żydek. — Koń Aleksandra Wielkiego (z ry-
cyną). — Ropucha, bajka F. Morawskiego (z
rycyną). — Rozmaitości: Rozmowa o towarach
kolonialnych. Z teatru wojny prusko-francuz-
kiej. Zagadka historyczna. — W wydawnictwie
Opiekuna nastąpiła dwutygodniowa przerwa z
powodu niedostatecznej liczby prenumeratorów;
obecnie podjęmą je administracja *Opiekuna*
na nowo, upraszając dawnych prenumeratorów
o uiszczenie zaległej prenumeraty.

**Z posiedzenia Towarzystwa
narodowo-demokratycznego.** Przed-
wczoraj w sali ratuszowej odbyło się pod prze-
wodnictwem p. Smolki, zapowiedziane po-
siedzenie Towarzystwa narodowo-demokraty-
cznego. Dr. Smolka zagajając rozprawę, w
kilku serdecznych słowach oddał należną część
pamięci zabitego przez najazd pruski generała
Hauke-Bosaka, wywołując zgromadzenie do
przylęgnięcia się przez powstanie do żalu
przez wyrażonego.

Poczem p. Czerwiński złożył wniosek,
aby została podana petycja do sejmu o znie-
sienie opłat rządowych. Wniosek po umoty-
wowaniu przez wnioskodawcę odesłano do
Wydziału.

Według porządku dziennego przystąpiono
następnie do uzupełnienia wyboru Wydziału.
Dr. Gembarszewski otrzymał wymagana ilość
głosów. Jednocześnie zaś z obliczaniem wo-
tów, profesor Kisielewski w obszernej a pełnej
serdeczności mowie odmalował niedolę braci
wygnanców, wykazał obowiązek narodowy
wspierania tych z pomiędzy nich, którzy
wracając do Galicji starają się o obywatelstwo
tutejsze; dalej wykazywał korzyści jakie kraj
odniesie, gdy skłoni rząd do pozwolenia osie-
dlenia się rodakom z zaboru moskiewskiego,
którzy przemieszkując na obczyźnie, pracą
usilną starali się zdobyć wiadomości, jakimi
obecnie mogą być dla kraju użyteczni. Wre-
szcie przedstawiając obowiązek rządu austriackiego
uwzględnić żądań kraju, wezwał To-
warzystwo o poparcie uchwały Rady powiatow-
wej Bocheńskiej.

Mowa p. Kisielewskiego zyskała rozgło-
sne brawo, obecni chcieli tym wyrazić jak
potężnym im jest znieśnienie tej anomalji, że
Polak w Polsce zwie się cudzoziemcem. W

kwestji tej przemawiał jeszcze p. Medwecki,
czyniąc zarzut zbytnej obojętności Galician
dla emigracji, pan Jolles zaś postawił wniosek
o wezwanie kraju do zapamiętania potrzeb
materialnych braci wychodźców. Po serdec-
cznem zaś, pełnem bratniego uczucia przemó-
wieniu p. Romanowicza postawione wnioski
zostały jednogłośnie przyjęte. Wszyscy mo-
wcy w tej kwestji otrzymali huczne oklaski.

W dalszym ciągu referował p. Medwecki
wniosek o zanieśnienie protestu przeciwko o-
derwaniu Białej od Galicji, który to wniosek
zgromadzenie również przyjęło. Nakoniec p.
Jolles miał referować wniosek w sprawie dele-
gacji, ale że wielu już członków zgroma-
dzenie opuściło, przewodniczący więc narady
w tej kwestji dla braku kompletu odczytał
na następne posiedzenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław dnia 8. lutego. Pszenica loco
88 ft. 92 sgr., żyto loco 84 ft. 64 sgr.,
owies loco 50 ft. 35 sgr., rzepak loco 150
ft. brutto 270 sgr., olej rzepakowy cetrar
14½, talarów, spirytus loco 1000 Trallesa
14½ tal. na luty-marzec 15½ talara na
wsksl.

Szczecin dnia 8. lutego. Pszenica loco
2125 ft. 62 — 76 tal., żyto za 2000 ft.
50—53 tal., olej rzepakowy loco cetrar 28½
tal., spirytus loco 80% Trallesa 16½, tal. na
luty bieżący dostawy 16½ tal.

Ostatnie wiadomości.

Zawieszenia broni na wschodnim tea-
trze wojny dotąd niema. Prusacy zajmują
dalej departamenta Jure i Dombs i obiegają
Belfort. Dotąd bowiem hr. Bismark nie mo-
że wytknąć linii demarkacyjnej, bo nie wie
jakie pozycje zajmują pruskie wojska! Już
nie tylko Alzacji, ale i departamentów Woge-
zów, Dobs i górnej Saony żądać zapewne
będą, bo się w tych departamentach zupeł-
nie tak na stałe posiadanie urządzają, jak w
Alzacji i Lotaryngji.

Tymczasem między delegacją w Bor-
deaux a rządem paryskim przyszło do jakie-
goś porozumienia, ale już po ustąpieniu Gam-
betta. Nowy dekret wyborczy, rezultat tego
porozumienia, jest niejako środkiem drugą
między dawniejszemi obu dekrety, rządu
paryskiego i delegacji, przyjmując najwa-
żniejszą część dekretu tej ostatniej, tj. wy-
kluczenie od wybieralności wszystkich człon-
ków dynastji od r. 1789 panujących we
Francji, a odrzucając wykluczenie napoleo-
ńskich ministrów, prefektów i kandydatów
poselskich.

Gambetta usnał się zdaje się zupełnie;
nawet kandydatury w Bordeaux nie przy-
jmuje. Co go skłoniło do usunięcia się? Zda-
je się, że cofnął się, spostrzegłszy w łonie
samej delegacji wahanie się, i rozpoznawszy
usposobienie kraju, iż to by do walki wew-
nętrznej, do wojny domowej doprowadzić i
Francję jeszcze więcej rozprzecznić mogło.
Lecz pomimo ustąpienia Gambetty, rząd nie
zastanowił uzbrojen i formowania nowych
wojsk.

Telegramy „Gaz. Narodowej.”

Wiedeń dnia 9. lutego. Ce-
sarz wkrótce ma przedsięw

we Lwowie przy ulicy Hali-
ckiej naprzeciw ces. król. są-
du kryminalnego,
połowa szanownej publiczności
obficie zaopatrzony
skład obuwia męskiego
z najlepszych materiałów i najużytejszych mody,
po cenach znacznie niższych
Zamówienia uskutecznią się szybko i r-
telnie 1289 1-2

Kompletne umeblowanie

trzech pokoi i j. sypialni ja-
dalni i salonu, z Wiednia spro-
wadzone, prawie nieużywane, jest
dla wyzyska właściciela z wolnej ręki, w ca-
łości lub częściowo do sprzedania.
Blizsza wiadomość p. l. 312 maisto obok
włók betmających 2gie piętro. 1287 1-2

Nauczyciel do udzielania nauki
do szkół wyższych
gymnazjum i języka francuskiego, znajdzie
umieszczenie na wsi. Filologowie mają
pierwszeństwo.

Leśniczy egzaminowany otrzymać
może posadę z wiosną r-
Blizsza wiadomość w Administracji
Gazety Narodowej 1286 1-3

Paryżanka

mówiąca wyłącznie językiem ojczystym jakoteż
udzielająca naukę fortepianu i rozszkolenie umiesz-
czenia jako guwernantka lub towarzyszy.
Blizszej wiadomości zasięgnąć można listo-
waie w Busku posto restante K. Z. 1-3

Do wynajęcia

dworek o czterech pokojach z ogrodem i stajnią
naprzeciw dworca na Podzamczu pod l. 401²,
tutzież

Do sprzedania

dom murywany o 5 pokojach z ogrodem pod
l. 280²,
Blizsza wiadomość u adwokata A. Dąb-
czyńskiego. 1285 1-3

Adwokat

Dr. praw Carl Linke
otworzył kancelarję 1291 1-3
w Pradze
Stupartgasse Nr. 14

Apteka A. Berlinera we Lwowie poleca
pastylki Menotti z
Triestu
polecone przez jego c. m. króla Wiktora
Emanuela jako najlepszy środek przeciw
kaszlowi, kataralnemu śluzowi, i
gardła początkowym lub zaawansowanym.
Cena pudełka 75 ct

Młody człowiek, agronom

niezależny i rolniczy w Czernichowie posia-
dający wszelkie teoretyczne i praktyczne wiadomości
rolnictwa, i dwuletnią praktykę w
Krośnem, poszukuje umieszczenia w wiek-
szych lub mniejszych dobrach G. Hejci.
Blizszą wiadomość udzieli
p. Arnold Werner we Lwowie

Padaczka do wyleczenia!

Brasura w jaki sposób w krótkim czasie
padykalno wyleczyć można za pomocą elek-
tryczności uniwersalnego środka zdrowia
padaczki (epilepsji, kurczki epileptycznej).
Wydane przez Franza Anton Quata
Fabrik-Besitzer, Inhaber mehrerer Or-
den und Verdienst-Medallen et. et. zu
Warendorf in Westfalen. Broszura 12, za-
wierająca liczne uzasadnione stwierdzenia
świadectwa od szanownych wyleczonych, przesyła
na żądanie frankowane wydawca bezpłatnie.

Obznajomiwszy się podczas mego kil-
koletniego pobytu w Paryżu, i Londynie,
z wszystkimi postępowaniami sztuki rymar-
skiej i z najdosłowniejszymi środkami
tychże towarów.

Polecam wysokiej Szlachcie i
Szanownej Publiczności mój

**Skład wyrobów
siodlarskich i rymarskich**

najprzedniejszej jakości i elegancji jako to:
siodła angielskie, derby, bicze, szory
chomata i artykuły do podróży. polowa-
nia, stajenne i angielskie po cenach fa-
brycznych. Nowe zamówienia jakoteż re-
paracje uskuteczniamsz jak najszybciej i w jak
najkrótszym czasie. 1274 4-6

F. Swaczina rymarz pod l. 804
obok hotelu Langa przy placu Marjackim.

Lwów, z listy handlowej				
dnia 7. lutego.				
II. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	244 00	245 00		
" Lwów-Czerwiński. Jassy	190 00	192 00		
Banku hip. gal. z wpl. 50%	112 00	0 14		
" krajow. z wpl. 40%	00 00	70 00		
III. Listy zastawne na 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	79 50	80 00		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	73 00		
Banku hipot. gal. 6%.	87 30	87 80		
Gal. zakł. kred. włośc.	86 25	87 00		
IV. Obligacje na 100 zł.				
Indomais aust. galic.	73 10	73 60		
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 100		
V. Monety.				
Dukat holenderski	5 75	5 82		
Dukat cesarski	5 75	5 82		
Napoleonor	09 47	09 96		
Pół imperjal rosyjski	9 97	10 12		
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96		
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 66		
Pruskie biletu kasowe	1 83	1 84		
Srebro	121 25	122 75		
Wiedza d. 7. lutego.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90		
" " " " srebrnem	67 75	67 85		
" " " " w. a.	67 75	67 85		

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Niżej podpisany ma zaszczyt niniejszem zawiadomić Szanowną P. T.

Publiczność, iż z dniem

1. lutego 1871 r. objął

RESTAURACJE

pod dyktando ieleniem

od p. Jana Götza przy ulicy Krakowskiej pod l. 115.

Będąc poprzednio przez lat 10 w restauracji „pod trzema koro-
nami” będzie usiłował staraniem mojem, by wyborna kuchnia, najlep-
szymi napojami, mianowicie tak winą jakoteż piwem wszelkiego gatun-
ku niemieckiej czeladnicy usługa dożyć uczynić wszelkim wyznomym P. T.
Szanownej Publiczności, której łaskawym względem uniżenie po-
leram się.

Jan Heller.

1289 1-2

Wyciąg z umieszczonych rozpraw umieszczonej w czasopiśmie „Medizinische Presse” Nr. 33 (z 1870)

przez lekarza specjalnego do słabości płciowych i gardła, Dr. „ALEKSANDRA KLEIN; pod tytułem:

Doświadczenia

o skuteczności gleichenbergskiego soku pierświowego i gleichenberg-
skich pastylek.

Chlubnym wyjątkiem w tej mierze jest gleichenbergski sok pierświowy i pastylki de gleichenbergi;
ato z tego powodu, ponieważ polegają na zasadzie uznanych substancji mineral-
nych i roślinnych, zawierających skutecznie lecznicze, zestawionych w sposób umiarkowany.
Przytem sok nie jest żadnym środkiem, jak inne środki, które z czasem obryzają, lecz są
bardzo przyjemnym, chłodzącym smakiem, tak samo i pastylki a prztem mają zaletę trwałości. Polegają
na wielu sprawdzających wynikach, które osiągnięto za pomocą tego preparatu, zwracamy uwagę

BRUST-KRANKÉ

(cierpiących na piersi)

na te wyborne i doświadczone środki lecznicze i uspakajające tem więcej, że skutkuje na kokiusz, ka-
szel, chrypki, katar w krtań, chłoniący katar piersiowy, na płucie krwi i suchym
kaszlu poleconym z ciepłym mlekiem lub odcedzonym.
Cena czystkowa kapsla opatrzonej nazwą soku gleichenbergskiego 1 złr.
Cena opieczetowanego pudełka pastylek gleichenbergskich 60 cent. w. a.
Dokładnie przepisy, które do każdego artykułu się dołączają, ułatwiają ich użycie.

Fabrik und Central-Versendungs-Depot

en gros et en detail

u A. Erasowecz, (Apotheker)

in Feldbach (Steiermark)

We Lwowie do nabycia w apt. Adolfa Berlinera i Zygmunta Ruckera.

1026 11-12

Siewniki szerokokoronne, uniwersalne,

systemu

Robillarda.

Siewniki ręczne szerokokoronne do ko-

nicyz i wszelkich gatunków traw.

Plugi a la Zygmayr,

Ruchadla czeskie,

Obsypywacze i koleśnice

wyrobia

Arnold Werner

we Lwowie.

1252 2-6

Węgi Anaterynowa do ust

sprzedaży zamiast po 1 złr. 45 ct, tylko po

30 32 40 ct w. a. — i 2-2

ALGOFON.

wyp. obowiązuje środek do rychłego uśmierzenia
bólów zębów, bakonik po 50 ct, apteka we
Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA
RUCKERA.

Osiablenie

słabości sekretne,
osobliwie

Osiabienia sily męskiej,
leczą głównie bez przesady pa-
cjentowi swoici obowiazkow pod-
garnia, w zakładzie ordynacyjnym,
istniejącym 25. lat, lekarz specjalista

Dr. A. Gross.

członek wielu medycznych wydzia-
łów, Wien, II. Glockengasse 6.
Na zapytania listowne opatrzone
gotówką 5 zł. odpowiada niezwłocz-
nie i wysyła leki. 1167 12-59

Ordynacja od 10 do 2

Dla kobiet

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

Kamie przez c. k. urząd cement w Wiedniu zbadane i ostempowane

Wagi decymalne

czworokątne, z Sletnia gwarancją,

z waga po cenach następujących:

apozasce, złr. 1 2 3 4 5 10 15 20 25 30 40 50 60 70 80 90 100 110

po cenach złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110

Sprzedawcy oraz i mamy wielki zapas Wag

balansowych, nader trwałych i praktycznych, na

które górnictwo i przemysł pastawiały w praktyce.

Cięższe ciężary: 1 2 3 4 5 10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 110

po cenach złr. 5 6 7 8 10 12 15 18 20 22 25 27 30.

Następnie robimy także i mamy na składzie Wa-

gi na hydło z poręczami do walenia wolow, krów,

swin, owiec, a każdego rodzaju sprężarki, wypróbo-

wane i stemplowane przez c. k. urząd cementowy w

Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

noszące ciężary: 15 20 25 30 40 50 ciężarów

po cenach złr. 150 170 200 230 250 300 z należa-

łymi do nich ciężarkami w ilości ciężarów.

Nakoniec, sprzedam Centrymalne wagi

pomocowe do walenia wydławanych wózw cięż-

zarowych a szelaz kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące: 50 60 70 80 100 150 200 300 400

po cenach złr. 350 400 450 500 550 600 750 800 1200

Na żalek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się nie

zwolnionym za gotówkę lub za przekazem pocztowym

W Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krański i Sp

Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10., in Wien.

We Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krański i Sp

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

M-m zaszczyt zawiadomić Szanowną Pu-
bliczność

że przeniosłem

SKŁAD HERBATY,

i biuro wywiadowe

z ulicy Nowej 1. 15, do Rynek

l. 159.

oraz sprowadziłem świeży transport herbat

Rosyjskich, które sprzedawane będą po cenach

niższych. 1281 2-3

Józef Birkle,

przedtem L. Szwedzki.

KELLER & ALT in Wien.

Piękne

futro dla miasta

złr. 45.

Prawdziwe siedmiogrodz.

futro do podróży

z lamówką szponi

złr. 45.

Poniżej każdy sukni, która się nie podoba na powrót przy-
mujemy, zwracamy za rozetną i sumienną obsługę.

4016 14-2

Keller i Alt,

kravcy i posiadacze medalu państwowego.

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

1091

2-9

czworokątne, z Sletnia gwarancją,

z waga po cenach następujących:

apozasce, złr. 1 2 3 4 5 10 15 20 25 30 40 50 60 70 80 90 100 110

po cenach złr. 18 21 25 35 45 55 70 80 90 100 110

Sprzedawcy oraz i mamy wielki zapas Wag

balansowych, nader trwałych i praktycznych, na

które górnictwo i przemysł pastawiały w praktyce.

Cięższe ciężary: 1 2 3 4 5 10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 110

po cenach złr. 5 6 7 8 10 12 15 18 20 22 25 27 30.

Następnie robimy także i mamy na składzie Wa-

gi na hydło z poręczami do walenia wolow, krów,

swin, owiec, a każdego rodzaju sprężarki, wypróbo-

wane i stemplowane przez c. k. urząd cementowy w

Wiedniu, z gwarancją 10letnią:

noszące ciężary: 15 20 25 30 40 50 ciężarów

po cenach złr. 150 170 200 230 250 300 z należa-

łymi do nich ciężarkami w ilości ciężarów.

Nakoniec, sprzedam Centrymalne wagi

pomocowe do walenia wydławanych wózw cięż-

zarowych a szelaz kutego z gwarancją 10letnią:

unoszące: 50 60 70 80 100 150 200 300 400

po cenach złr. 350 400 450 500 550 600 750 800 1200

Na żalek wszelkie inne wagi i ciężarki.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się nie

zwolnionym za gotówkę lub za przekazem pocztowym

W Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krański i Sp

Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse Nr. 10., in Wien.

We Lwowie przyjmują zamówienia: Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu roln. pp. Krasicki, Krański i Sp

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.